

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Z Lwowa.* —

C. k. galicyjskie Prezydium krajowe posadę protokulisty cyrkulowego, opróżnioną przy cyrkule sandeckim, nadać raczyło Ludwikowi Ramskiemu, kanceliści obwodowemu pierwszej klasy przy cyrkule w Żółtkwi.

— *Z Wiednia.* —

W c. k. wojsku zaszyły następujące odmiany: Andrzej de Schneller (o czém już było w ostatniej Gazecie naszej) jenerał jazdy i dowodzący jenerał w Banacie, dostał dymisyję z dodatkiem do rocznej pensji tysiąca zr. — Maxymilijan hrabia Auersperg, feldmarszał-lejtnant i dowódzca wojskowy w Górnej Austrii, został dowodzącym jenerałem w Banacie i otrzymał z uwolnieniem od taks godność tajnego radcy. — Karol baron Schneider de Arno, feldmarszał-lejtnant i dywizjoner, został dowódcą wojskowym w Górnej Austrii. — Karol de Steininger, feldmarszał-lejtnant, dowódzca wojenny w Celowcu (*Klagenfurt*) został dowódcą miasta i twierdzy w Wenecyi i otrzymał z uwolnieniem od taks godność tajnego radcy. — August hrabia Leiningen-Westerburg, feldmarszał-lejtnant i dywizjoner, został dowódcą wojskowym w Celowcu. — Karol baron de Fürstenwärther, feldmarszał-lejtnant, został dowódcą twierdzy w Mantui. — Karol baron de Scheibler, feldmarszał-lejtnant i dywizjoner, został dowódcą twierdzy w Legnano. — Maxymilijan de Neumann, pensjonowany jenerał-major, został dowódcą twierdzy w Brood. — Henryk hrabia de Hardegg, feldmarszał-lejtnant i inspektor remontyrunku, dostał z uwolnieniem od taks godność tajnego radcy. — Karol baron de Mengen, feldmarszał-lejtnant i dywizjoner, został właścicielem opróżnionego pułku kirasjerów barona Spiegel Nro. 4, a Józef Rukavina de Widovgrad, jenerał-major i brygadyjer, właścicielem opróżnionego pułku piechoty hrabi St. Julien Nro. 61. — Posuniętym został na pułkownika podpułkownik Jan Mattauschek de Bendorf, z pułku piechoty księcia Emila Heskiego i przy Renie Nro. 54, dowódzca batalijonu grenadyjerów i komendant placu w Wiedniu.

(*Dokończenie nastąpi.*)

## WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Zjednoczone Stany Ameryki północnej.

Nowo-yorkski *Journal of Commerce* z dnia 20. stycznia wyraża się w ten sposób o adresie prezydenta Jacksona, podanym kongresowi, a w którym tenże projektował zamknięcie portów amerykańskich dla okrętów francuzkich: »Spodziewaliśmy się, że prezydent oczekiwać będzie wiadomości o skutku na rząd francuzki adresu swojego przy otworzeniu kongresu ogłoszonego, lub że przynajmniej w nowym adresie swoim będzie miał wzgląd na spokojną treść ostatnich wiadomości z Francyi. Lecz niestety inaczej się stało! Prezydent przemawia wprawdzie o pokoju i usiłowanjach swoich utrzymania onegoż; lecz w równym czasie projektuje środki, które gdyby przyjętemi zostały, doprowadziłyby w istocie do wojuy. Cała nadzieja nasza spoczywa teraz na senacie i na izbie reprezentantów. Władze te, mamy to stałe przekonanie, nie dadzą zapewne, po przyjacielskich wyrażeniach się, przesłanych z Francyi, mianowicie w liście księcia de Broglie (z dnia 17go czerwca r. 1835), przyzwolenia swojego żadnemu środkowi, który mógłby spowodzić przesilenie, a przynajmniej tak długo przyzwolenia tego nie dadzą, jak długo dowiedzioném nie będzie, ażali Francya w adresie prezydenta z upłynionego grudnia nie znalazła żądanych wyjaśnień. Z resztą na wszelki przypadek, gdyby rzeczy te w istocie groźną przybrać miały postać, Anglija wda się zapewne w tę sprawę i rolę pośredniczki przyjmie na siebie.« — P. Buchanan wyraził w senacie zupełne zadowolenie swoje ze środków, projektowanych przez prezydenta w nowym jego adresie, one bowiem nie zmierzają bynajmniej, jak pisma paryżkie mniemać się zdają, do zupełnego przerwania wszelkich związków z Francyją, lecz ich zamiarem jest tylko zakaz wprowadzania do Stanów Zjednoczonych francuzkich win i towarów jedwabnych, które w skutek tego samego traktatu, co sumę 25 milionów celem wynagrodzenia szkód obwarował, za opłatą miernego cła do Stanów Zjednoczonych przypuszczanemi były, tudzież projektuje zamknięcie okrętom francuzkim portów amerykańskich. — Inny senator p. Calhoun, z równym zapałem znowu powstał przeciw robionym



przez prezydenta projektem, przy których wykonaniu, szczególnie gdyby do wojny przyszło, Stany Zjednoczone więcejby uciérpiały, jak Francycja i tylko Anglija odniosłaby korzyść. — W Londynie na wiadomość z Washingtonu o projekcie prezydenta Jacksona zamknięcia portów amerykańskich okrętom francuzkim, premije assekuracyjne na okręty francuzkie podniosły się natychmiast z 30 na 40 procentu.

### Hiszpanija.

Podług wiadomości z Madrytu z dnia 2. lutego minister wojny Almodovar powrócił do tój stolicy. Nim opuścił armiję, między nim a jenerałem Cordowa uchwalonóm być miało, że do więcej stanowczych operacyj należy oczekiwać lepszej pory roku, to jest połowej kwietnia, aż do którego czasu zamysła ministeryjum uzupełnić zaciąg stu-tysięcy ludzi. Cordowa przestał adres powinszowania, z powodu rozwiązania kortezów.

*Journal des Débats* pisze z Madrytu pod dniem 2. lutego: »Zdaje się, że Isturiz stanowczo nie przyjął posady ministeryjalnej i Mendizabal zamysła sam znosić ciężar rządu aż do marca, to jest aż do otworzenia nowych posiedzeń. Często miéwa narady z liberalnymi deputowanymi, w nich rozbiérają plan jego finansowy, który wkrótce na widok publiczny wydany będzie.«

List z Tolozy donosi, że Cordowa swoje siły zbrojne w trzy kolumny podzielił, które wyruszyły z Wittoryi, jedna ku Kastylii, druga przez Logrono ku Nawarze, trzecia do Biskai. — Przy wymianie jeńców, zaszłój w dniach ostatnich w Wittoryi, karliści mieli 15 jeńców mniej od krystynosów. Cordowa wszelako wydał wszystkich jeńców swoich na słowo honoru szefa karlistów, że tenże przy piérwszój sposobności równą mu liczbę doliczy. Potém Cordowa zaprosił na objad szła karlistów, a oficerowie krystynosów podobnież gościli także resztę oficerów karlistowskich. Lud, któremu to braterstwo nie bardzo się podobało, zrobił zbiegowisko, tak, że Cordowa musiał dać 50 ułanów dla zastony jeńców z wojska karlistów. Przybywszy do linii rozdzielającej uściskali się wszyscy śród okrzyku: »Bądźcie zdrowi, do zobaczenia!«

### Wielka Brytania i Irlandyja.

W drugiej części mowy, mianéj przez lorda Palmerston na posiedzeniu izby niższej dnia 4. lutego, zbiął tenże wniesioną przez sir Rob. Peel poprawkę (którą w ostatniej Gazecie naszej umieściliśmy) temi samemi dowodami, jak dawniej lord John Russell. Projekt do adresu izby, podobnież jak mowa od tronu, wyraża tylko nadzieję, że te same zasady, podług których uporządkowano korporacje gminne po miastach Anglii i Szkocyi,

dadzą się także do Irlandyi zastosować, lecz parlament tak dalece tylko pod tym względem zobowiązuje się do angielskiego i szkockiego systematu municypalności, jak dalece uznaje powszechne zasady wyboru ludu i kontroli ludu, w sprzeczności z wyborem własnym i dowolnością. Czyliż, zapytał, w korporacjach municypalnych Irlandyi nie panują religijne różnice i względy? Czyliż nie jest tego zdania wielce szanowny baronet, że dobrze byłoby istnące zerwać zapory, tak, ażeby odtąd przez popularne wybory każdy człowiek, posiadający majątek i będący zacnego charakteru, mógł mieć wstęp do rady municypalnej miast irlandzkich, do jakiego - kolwiek należałby stronnictwa lub wyznania? (Słuchajcie! słuchajcie!) Gdyby byli ministrowie w adresie nic więcej nie powiedzieli, jak tylko, że nie będą szczedzić usiłowań swoich, by nadużycia poprawić, wtedy zastużenie wystawiliby się na zarzut, iż nie mają zamiaru udzielić Irlandyi w tym stopniu sprawiedliwości, w jakim Anglii i Szkocyi udzielili. Nie mogę dopuścić, ażeby adres osłabionym został tą poprawką. (Słuchajcie!) — (O odrzuceniu tój poprawki jużéśmy w ostatniej Gazecie naszej wspomnieli.)

Na posiedzeniu izby niższej dnia 5go b. m. oświadczył p. Spring Rice, kanclérz izby skarbowej, że suma ku wsparciu emigrantów polskich żądana od izby w roku zeszłym, i w terażniejszym zaprojektowaną będzie.

Dnia 5go o godzinie 2giej po południu udał się lord kanclérz w swoim paradnym powozie do pałacu St. James, dla wręczenia królowi adresu izby wyższej. Otaczało go wielu członków tójże izby, a między tymi książe de Leinster i lord Burlington, wnioskodawca i wspieracz adresu w izbie lordów.

Dnia 6go zgromadziła się izba niższa o godzinie 1szej. Ze 100 członków było obecnych, lecz między tymi zaledwo jeden z opozycyi. Zapowiedziano kilka mocyj, lecz nie rozprawiano nad niemi, ponieważ zgromadzenie miało jedynie zamiar wręczyć królowi adres, odpowiedni na mowę od tronu. Tak mowca, jakoteż marszałek izby (*Sergeant at arms*) byli w zupełnej gali. Lord John Russel, pp. Spring-Rice, Stuart, F. Maule, C. Fergusson, sir A. L. Hay i inni do ministeryjum należący członkowie byli obecni, także sir J. Wrottesley, wnioskodawca i p. Parker, wspieracz adresu. Niektórzy członkowie ubrani byli w mundurach wojskowych, inni w zwyczajnych ubiorach dworskich. (Czytelnicy przypominają sobie, ile nagany i śmiéchu wzniecił przy oddawaniu adresu zaniedbany ubior przeszloroczny liberalnych członków izby niższej.) — Na adresy obu izb w życzliwych wyrazach odpowiedział król jęgomóć.



## Francyja.

Dotąd nie zrobiono jeszcze żadnego postanowienia w sprawie ministeryjalnej, jak dalece docho-  
dzą ostatnie wiadomości z Paryża aż do dnia 11.  
w południe. — *Journal des Debats* cokolwiek  
łagodniej teraz obchodzi się z mężami *Thiers-  
parti*, z kąd ten wyprowadzają wniosek, że ma  
nadzieję, iż może przyjdzie do skutku koalicja  
między panem Thiers i panem Dupin.

Admirał Mackau, czas niejaki niepogodą wstrzy-  
many, odpłynął z Brestu do Antyllów.

Jest rzeczą godną uwagi, że p. Fulchiron w bio-  
rach izby deputowanych wyraźnie oświadczył się  
przeciw dymisyonowanym ministrom, których do-  
tąd najgorliwiej bronił. Wspierając z zapalem  
wniosek Gouina, oświadczył, że odłącza się teraz  
od dotychczasowych ministrów, ponieważ ci ich-  
mość raz jeszcze, by izbę ciągnąć za sobą, zuży-  
tego chwycili się środka. Izba powinna odzyskać  
znowu dawną powagę swoją.

Na posiedzeniu sądu parów d. 5. lutego, przy  
wysłuchaniu świadków w procesie Fiescha, mię-  
dzy innemi rzecz toczyła się o pobycie Pepina na  
wsi w czasie jego ucieczki. W ten czas to polecił  
on jednemu ze swoich znajomych p. Collet, aby  
się udał do pp. Garnier Pagés i Armand Carrel  
o radę, a żali on, Pepin, który się zupełnie nie-  
winnym czuje, ma uciekać, albo się stawić. Collet  
nie zastał obudwóch tych panów, i w tym celu  
udał się do biura dz. *National*, gdzie zastał jednego  
z redaktorów, i pana Estibal, i onymże swoje zle-  
cenie przełożył. Estibal przyszedł nasamprzód  
z owym redaktorem do Colleta, potem ze swoim  
szwagrem Bichat, z redaktorem *Trybuny*, skaza-  
nym na pięcioletnie więzienie, który, mając za-  
miar uchodzić, dostał paszport do Belgijum, na  
pewną damę i jej siostrzeńca wyrobiony imię.  
Lecz Pepin nie chciał ani do Belgijum ani do  
Niemiec uchodzić, dokąd mu ofiarowano pa-  
szport. — Następnie przystąpiono do wysłu-  
chania świadka Magnier, chłopca praktykują-  
cego u Pepina. Ten wyznał: »Boireau był dwa  
lub trzy razy u Pepina.« Prezydent: »Dotąd wy-  
znałeś panie Boireau, żeś tylko raz jeden był u  
Pepina, a teraz słyszysz świadka, który jest sio-  
strzeńcem Pepina i zapewne znał ludzi przyby-  
wających do swego wuja. Wyznaj wpan prawdę,  
na tém sprawa jego stoi, abyś ją wyznał.« Boireau  
powstaje; całkiem jest pomiészany i mówi o  
swojej matce. »Panie prezydencie, nie mogę mó-  
wić, nie mogę.« Boireau znowu siada i twarz  
sobie zakrywa. Prezydent: »Wozni, wyprowadźcie  
wszystkich oskarzonych, wyjawszy Pepina. — W  
imię swojej matki, dla swęj własnej sprawy, wy-  
znaj wpan szczerą prawdę, panie Boireau; jużś  
zaczął, nie możesz się cofnąć.« Boireau po niej-

kiem wahanu się: »Pewnego razu przechodząc  
wstąpiłem do p. Pepina, i wypiliśmy szklanekę *Ex-  
trait d'absinthe* z wodą. P. Pepin, który wkrótce  
potem z kobietami w powozie do siebie przyje-  
chał, udźrzył mię po ramieniu, i rzekł: Wpan  
tu? co słyszać nowego? P. Pepin zaprowadził  
mię do izby na tyle, i rzekł: Rewia się zbliża,  
słysząc że będzie wiele hałasu. Tak jest, odpo-  
wiedziałem, takie pogłoski biegną. Tu prosił mię  
Pepin, abym szedł za nim. Udaliśmy się nad ka-  
nat St. Martin. Tu, rzekł on, do króla będą strze-  
lać; bardzo sprytny wyzwolenc galerowy stoi  
na czele. Potem namawiał mię, abyśmy konno  
przejechali się od bramy St. Martin do Bastylii.  
Wzbraniałem się, obawiając się, aby mię kół nie  
zrucił. Pepin nie powiedział mi, na jaki to cel  
miało służyć. Tylko to dodał: Dzisiaj wieczór  
idź wpan do Fiescha i zapytaj go, czyli cię prze-  
jeżdżającego na koniu widział. Uczyniłem to, lecz  
Fieschi okazał wielkie zadziwienie, że Pepin o  
tej rzeczy mię uwiadomił. Pytał mię co ja wiem,  
lecz przysięgam, że nic o żadnej niewiedziłem  
machinie.« Prezydent: »Czy wpan nie masz nic  
więcej do powiedzenia?« Boireau usiadł ze łzami w  
oczach. Prezydent: »Wpan niemożesz się cofnąć,  
potrzeba wyznać wszystko.« Boireau: »Dobrze, oto  
Pepin powiedział mi, jeżeli będzie zgicł na ulicy,  
natenczas wpadnie on do pewnego domu koło ro-  
gatki St. Martin, gdzie zastanie 40 osób zgroma-  
dzonych.« Prezydent: »I nie mówił na jaki kon-  
niec?« — Boireau: »Nie.« — Boireau potem wyznaje,  
iż Fieschowi pożyczył swego świdra; Fieschi po-  
wiedział mu iż go potrzebuje do przewiercania  
wazonków. Przynętem był on u pewnego slusarza  
z Fieschim, u którego kupił pręt żelazny, do o-  
kna, jak powiadał. — Posiedzenie zostało zawie-  
szonem. Po powtórnem przywołaniu wyznał Boi-  
reau, iż Fieschi dał mu pistolet, który on d. 28.  
wieczór w Sekwanę rzucił. — Pepin ciągle się  
wypiera, Fieschi potwierdza zeznania Boireau, i  
że mu tylko powiedział, iż coś się stanie, jednak-  
że nic mu nienadmieniał o machinie.

D. 6. lutego pokazało się ze śledztwa, iż gdy  
Pepin po dokonany zamachu uszedł do Laguy,  
miał powiedzieć, iż portrety przedstawujące morder-  
cę są nietrafione, jeżeli ten jest mordercą, kogo  
on rozumie. Potem wysłuchano gospodarza, u któ-  
rego Boireau zostawał i ten najlepsze daje o nim  
świadectwo. — Podpułkownik od artylerji oświad-  
cza, iż lufy w machinie, w ten sposób jak były  
nabite, musiały rozerwać.

Na posiedzeniu sądu parów d. 7. lutego, wy-  
słuchiowano świadków. Niektórzy znawcy oświad-  
czyli, na zeznanie Fiescha, iż zmienił kierunek  
machiny, gdy na ulicy poznał swego dobroczyńcę  
Ladvocat, było fałszywe; że na to potrzebowały



więcej czasu; zmiana zaś kierunku wyjaśnia się bardzo naturalnie przez wstrząśnienie w czasie jej wybuchu.

Nie dawno po posiedzeniu sądu parów stawił się przed Fieschim jeden z miłośników osobliwości i upraszał go, by mu się zapisał do imionnika, gdzie już był portret Fiescha, ale nie bardzo pochlebnie zrobiony. Fieschi podpisał pod portretem swoim: »Znajduję się tu bardzo brzydkim. Fieschi.« Zaraz potem właścicielowi rzeczono go imionnika dawano za ten podpis Fiescha 20 luidorów. Fieschi z tego szczególnie względu ma być w dobrym humorze, iż kochance jego Ninie Lassave pensję przyrzeczoną. — Zapewniają, że krzesło, na którym Morej pod czas badań sądu parów zasiadał, jest to samo, na którym Barras zasiadał, gdy panował pod czas instalacji dyrektorjum w Luxemburgu.

Kapitan Adolf Vidal, komendant brygu handlowego *la Coquille*, przybył dnia 2go lutego z rana z Oranu do Marsylii i oświadczył, że wojsko francuzkie dnia 10go stycznia wyruszyło z tamtąd do Tremecenu i że dnia 16go lub 17go opanowało to miasto. Wieczorem przed odjazdem kapitana bito w Oranie marsz jeneralny, ponieważ Beduini zbliżali się do warowni tego miasta. Dotąd niema urzędowych doniesień o tej wyprawie.

### Belgijum.

Książę Oportski (książę Ferdynand Sasko - Koburgsko-Gotajski) d. 8. dosyć późno dopiero przybył z Akwizgranu do Leodyjum, ponieważ jeden z pocztylionów w drodze rękę złamał. Przyjęto księcia 21 wystrzałami z dział, władze go witały, a nazajutrz odprawił przegląd wojska. Zwiedzi Leodyjskie fabryki i zakłady, a potem przez Seraing i Namur odjedzie do Bruxelli.

### Niemcy.

Na posiedzeniu wirtemburskiej izby deputowanych d. 10. lutego odczytano reskrypt rady tajnej na podaną w grudniu r. 1833 prośbę izby, względem zniesienia cenzury. Oświadczone w reskrypcie, że cenzurę w nadzwyczajnych okolicznościach zatrzymano tak w ustawie o druku z r. 1817, jakoteż w samej konstytucyi, a przeto że konstytucyi nie sprzeciwia się cenzura, a jej zniesienie nie zgadzałoby się z obowiązkami względem Związku niemieckiego.

### Szwecyja i Norwegija.

W Haparanda w Nordlandyi, o 46 mil na północ od Umei, okropne były mrozy od Bożego Narodzenia do Nowego Roku. Żywe srebro marzło natychmiast na wolnym powietrzu. (I w Norwegii marzło takowe zupełnie.) — W Hernösand był na Nowy Rok mróz o 35 stopniach; małe ptaszki

padały nieżywe z powietrza, wiele z nich szukało przytulku po domach, a o mil kilka od miasta sroki szturmem zdobyły dół, wydziobały okna i przemocą wdarły się przez nie. Zmiana temperatury była przez 24 godzin 25 stopni.

### Kraków.

Gazeta Krakowska z d. 20. i 21. b. m. zawiera następujące obwieszczenia:

Doszło do mojej wiadomości, iż indywidua, stosownie do zrobionego przezemnie obwieszczenia, do niezwłocznego opuszczenia kraju wolnego miasta Krakowa wezwane, mają zamiar uniknąć tym sposobem tego prawidła, iż sfatszowanemi, przez podejście otrzymanemi, lub na cudze nazwisko brzmiącemi dowodami, swoje tu urodzenie, lub okoliczność nie należenia do ostatniej polskiej rewolucyi dowodzić mają na widoku. Końcem zapobieżenia tym występnyim zamiarom, podaje się niniejszemu do publicznej wiadomości, iż wszystkie te indywidua, któreby użycie zrobiły z podobnych dowodów, wedle całej surowości obowiązujących krajowych ustaw karanemi, a następnie rządowi miejsca ich urodzenia wydanemi, ci zaś, którzy dowody takowe sporządzili, do najcięższej odpowiedzialności pociągnionemi zostaną.

Kraków d. 18. lutego 1836.

Fran. Kaufman de Trauensteinburg.

Jego Cesarsko-Królewsko-Apostolskiej Mości jenerał-major i dowódzca wojsk kraj wolnego miasta Krakowa w imieniu Trzech Opiekunów-czych Mocarstw zajmujących.

### Drugie obwieszczenie.

Przeszłej nocy usiłowało wiele indywiduów na niektórych punktach w okolicy Płaszowa, w kraj Austryjacki wciągnąć się, i otworzyć sobie w masie zbrojną ręką drogę przez rozstawione stráže; zapamiętali zuchwalcy zostali jednak przez wystrzały c. k. wojska ku nim skierowane, w tył odpędzonymi.

Powyższy wypadek powoduje mnie do ogłoszenia, iż każdy, ktoby się ośmielił przez wojskowy kordon z wojsk Trzech Opiekunów-czych Mocarstw otaczających w tej chwili kraj wolnego miasta Krakowa złożony, zbrojną ręką przedzierać, przed sąd wojenny stawionym i rozstrzelanym zostanie.

Kraków d. 20. lutego 1836 r.

Fran. Kaufman de Trauensteinburg,  
(Podpis jak wyżej.)

### Królestwo Polskie.

Oczekiwane z utęsknieniem przez lubowników Teatru Rozmaitości, otwarcie nowego przybytku zabawy jednej z najprzyjemniejszych, połączonej z wielu użytkami, a przytém mało wy-



magającej wydatku, nastąpiło dnia 13go b. m. Księstwo ichmość Warszawscy raczyli znajdować się na tém widowisku, a znakomite osoby pći obojój i publiczność, zajęły wszystkie miejsca. Nowy ten teatr co do gustu, elegancyi i całego urządzenia, sprawiedliwie policzyć można do najpięrszych rodzaju w stolicach Europy. Mieścić może wygodnie około 1000 osób, a wygoda rozciąga się równie do miejsc droższych, jako i najtańszych. Najtęższe mrozy nie zdołają odstręczyć przyjaciół tój sceny od ciągłego na nią uczęszczania, 7 pieców ogrzewają wszystkie miejsca, a wejścia tak są urządzone, że zwykłe w innych teatrach *cugi* tu nie mogą mieć przystępu. Ubranie łóż, ozdoby architektoniczne, dekoracje, równające się dniowi oświetlenia, wszystko to zgodnie pomaga do piękności ogólnej, a deklamacyja artystów i odgłos orkiestry dochodzą równie do wszystkich części sali. Winniśmy ten nadobny przybytek znowu generał - adjutantowi Rautenstrauch. Jego pomysłowi i staraniom winniśmy już nowo-utworzoną szkołę dramatyczną, szkołę śpiewu, i tyle przykładającą się do uprzyjemnienia oraz świetności widowisk szkołę baletu. Przeszło półtora sta uczuioń sposobią się na usługę publiczności, w nadziei, że staną się istotnie godnymi jej sprawiedliwych względów. Artysty już zdolni zasługami i słyuni prawdziwym talentem, dawniej również jak ich poprzednicy w ciągu lat 50 narazani częstokroć na niepewność dochodów, a nieraz i na utratę należności, teraz widząc byt swój ustalony, a nawet pocieszeni nadzieją, że i w starości zapomnieni nie będą, czują najkliwszą wdzięczność za dzisiejszą opiekę, za ster tyle dla nich zaszczytany, i podwoją wszelkie usiłowania, aby pracą, gorliwością i pomnażaniem talentów, tąż wdzięczność stwierdzili. Już to 4ty teatr w czasie tak krótkim wznosi generał-adjutant Rautenstrauch. (K. W.)

Komisya rządowa przychodów i skarbu podaje do wiadomości osób trudniących się plantacyją liści tytoniowych w kraju, iż administracyja rządowa dochodów skarbowych tabacznycy w Królestwie Polskiem, a mianowicie: Członek ekonomiczny tejsze administracyi, na następujący r 1837 zakupi tabacznycy liści:

a.	Do fabryki w Powązkach,	cet. 7,000
b.	— — w Krosńwiczach,	— 3,000
c.	— — w Lublinie,	— 6,000
d.	— — w Działczynie,	— 2,000
e.	— — w Augustowie,	— 500

Razem cetnarów 18,500

Za dostawione do wyżej wymienionych fabryk liście tytoniowe z plantacyi krajowej. Członek ekonomiczny płaćć będzie za jeden cetnar wagi kra-

jowej od złp. 25 do złp. 60 gr. 15, a to według podziatu, jak następuje:

1) Liście koloru całkiem żółtego, dobrze wysuszone, z korzeniami cienkimi; za cetnar po złp. 60 gr. 15. 2) Liście takiegoż koloru dobrze wysuszone, z korzeniami grubemi; za cetnar po złp. 46 gr. 15. 3) Liście żółte pomieszane nieco z brunatnymi liśćmi, lecz z korzeniami cienkimi, za cetnar po złp. 41 go. 15. 4) Liście żółte pomieszane nieco z brunatnymi liśćmi i korzeniami grubemi, za cetnar po złp. 37. 5) Liście brunatne, pomieszane z żółtymi, lub same brunatne, lecz piękne i tłuste, lub też brunatne, wpadające w kolor czerwony, za cetnar po złp. 27 gr. 15. 6) Liście brunatne zwyczajne, za cetnar po złp. 25. Potraw czyli posłedni gatunek liścia tabacznego, tak zwany Geitz, połową ceny jak tytół płacony będzie i t. d. (D. P.)

### Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyi prywatnej.)

Sanok d. 19. lutego 1836. Jarmark w Bukowsku d. 15., 16. i 17. lutego odprawiony, nie można pochwalić i owszem można go niedobrym nazwać. Kupców najwięcej tylko Żydów i trochę Mazurów było, a dawniejsi najznacniejsi ze Szlaska i Morawii nie przybyli. Wołów było do 1500 sztuk i między temi, jak to mówią zupełnie dobrze dołożonych, znaczna część, z których najważniejsze tylko po 115 zr. mon. konw. i tak na dół do 80 zr. płacone zostały. Nie wiadomo, z jakich przyczyn tak zły jarmark wypadł, gdyż w Wiedniu czas najlepszy. Znaczna część wołów niesprzedana została i do domu powróciła, bo nie było komu kupować. Ogółem woły taniiej sprzedawano, jak w Sanoku na Boże Narodzenie, o 20 zr. m. k., zaś woły chude i robocze w proporeyi dobrze utuczonych są za nadto drogie, gdyż za woły wcale chude, do pług tylko zdadne, trzeba było dać 60 zr. m. k. Na tymże jarmarku znajdowały się, pewnie piérwszy raz, woły cały czas tylko surowemi kartoszlami karmione, które na dopas tylko po parę korcy owsianej mąki dostały, i nie chciano dać wiary, aby się na surowych kartoszlach tak wypaść mogły, bo im przyznano, że właśnie, choć drobne, wszelako najtńsiejsze były, i w wielu miejscach w tym roku choć raz na dzień już surowych kartosli wołom dają.

Z resztą handel u nas zupełnie nie nie znaczy, gdyż żadnych kupców nie masz; ów główny artykuł, wódka okowita, właśnie żadnego pokupu nie ma, i chociaż się kilku Żydów z Węgier na takąową znajduje, ci wszelako z okoliczności korzystać



starają się i nie chcą więcej jak po 15 kr. m. k. \*) za garniec okowitę na 30 stopni płacić; nawet powszechnie mówią, że dla braku pieniędzy jeszcze tanięj sprzedaną będzie, gdyż nie jeden sprzedać zmuszonym się znajduje, aby podatek konsumcyjny mógł zapłacić.

Na zboże żadnego kupca nie masz.

**Nowy sposób macerowania buraków, dla uzyskania z nich soku na cukier.**

(Z *Prager Zeitung* Nro. 24.)

Chociaż przez upowszechnienie macerowania czyli wylugowania drobno poszatkowanych buraków w gorącej wodzie, dużo we względzie sprószczenia manipulacyi zyskała tegoroczna fabrykacyja cukru w Czechach, zaprowadzenie jednak podobnego zakładu maceracyjnego na wielką skalę, (jak np. w fabryce taktiej, jak dobrowicka, która w przeciągu 24 godzin przerabia 1000 cetnarów buraków), tak wielkie przedstawia trudności, że przetamanie ich albo jest niepodobne, albo też przynajmniej znacznych wymaga kosztów.

Za przyzwoleniem jo. księcia zaprowadziliśmy w tym roku w fabryce dobrowickiej (w której jeszcze używana jest dawniejsza metoda, to jest tarcie i wytłaczanie buraków) na próbę mały zakład maceracyjny, w którym w przeciągu 24 godzin roboczych przerabianych było 100 cetn. buraków.

Celem moim było przekonać się gruntownie, czyliby na przyszły rok nie można było zaprowadzić macerowania buraków w fabryce dobrowickiej, jakoteż i w fabryce, którą jo. książę zakładać zamysła w przyszłym roku w Dobrzyczanach.

Ale że metoda ta \*\*) nie tylko co do ilości otrzymwanego soku, ale nawet co do paliwa i sił roboczych, oczekiwaniu memu nie ze wszystkiém odpowiedziała, wpadłem sam na inny sposób, którego tu opis publiczności przedstawiam:

Sześć wielkich kadzi jednakowych wymiarów, wewnątrz dobrze wypokostowanych, ustawia się w koło i do dwóch trzecich części zimną wodą nalęwa. W pierwszą kadź od upodobania obraną wkłada się tyle miazgi burakowej, aby od wierzchniego brzegu aż do powierzchni płynu pozostało wolnych 4 do 5 cali. Po należytem poruszeniu tej miazgi w kadzi (aby woda sok z niej wyciągnęła) wydobywa się ją zwyczajnemi wierzbowemi koszami i wrzuca do następującej wodą napełnionej kadzi. W tej powtarza się to samo działanie co i w pierwszej, — potem też miazga

\*) Zdaje się Redakcyi, iż w napisaniu powyższej liczby korespondent mógł się pomylić.

\*\*) To jest filtrowanie miazgi burakowej, czyli nalewanie zimną wodą utartych na miazgę buraków, umieszczonych pomiędzy dwoma poprzedziurawianemi dnami.

przechodzi do trzeciej kadzi i następnie do czwartej i piątej. Tu już tak ją woda wyśsie, iż we włóknach miazgi nie będzie i śladu słodyczy. Do pierwszej kadzi wkłada się znowu świeżą miazgę i całe działanie dopóty powtarza, dopóki sok w pierwszej kadzi nie będzie trzymał 9 do 10 stopni areometru Beaumego. Wtedy wypuszcza się sok z kadzi (pływające zaś włókna zatrzymuje siatka druciana u dna jej umieszczona) i w kotle klarującym doprowadza go się z dodaniem samego tylko wapna do 65° ciepła Reaumura. Dalej zaś postępuje się z nim powszechnie znanymi sposobami. Wypróżnioną pierwszą kadkę czyści się i znowu świeżą wodą napełnia, — tym czasem zaś druga kadź staje się pierwszą, a szósta piątą i tak następnie każda kadź będzie z kolei pierwszą.

Korzyści tej metody są następujące:

1) Otrzymuje się z buraków wszelki pierwiastek cukrowy, gdy tymczasem dobrem nawet wytłaczaniem w prasach ze śrubami, tylko 70 procentu soku uzyskać można.

2) Sok jest daleko lepszym, potrzebuje bardzo mało wapna do swego sklarowania i daje mniej szumowin, jakoteż i innych pozostałości.

3) Aparat ten daleko mniej kosztuje od pras.

4) Znacznego nakładu wymagające wory do wytłaczania buraków i plecionki, wcale tu są niepotrzebne.

5) Ma się tę korzyść, iż nawet z buraków mniej w sobie cukru zawierających otrzymuje się sok 10 stopniowy, a więc paliwa się oszczędza.

6) Nie potrzeba tu tyle rąk ludzkich, jak przy dawniej metodzie.

7) Ponieważ i tak potrzebna jest siła poruszająca do zmiazgowania buraków, taż sama siła mogłaby przy zręcznym mechanizmie zastąpić robotę ręczną (np. przez ciągłe zanurzanie w wodzie i wydobywanie z niej koszuw zamkniętych, miazgą napełnionych).

8) Otrzymany tym sposobem sok nie zmienia nawet i po kilku godzinach koloru papieru lakmusowego, — nie masz więc żadnej obawy o rozkład soku.

9) Produkt, to jest syrop zneutralizowany kwasem siarkowym i na 30 stopni Beaum. zgęszczony, tak jest piękny, jak tylko po najdoskonalszym czyszczeniu być może.

Metodę tę zapróbowaną w fabryce dobrowickiej, podaję w tym celu do powszechnej wiadomości, aby znawcy ją spróbowali, a jeśliby jeszcze doświadczenie wskazało im potrzebę odmian lub poprawek, aby te dla dobra publicznego ogłosili.

W Dobrowicy dnia 6. lutego 1836.

J. Z d e b o r a k i,  
zawiaodawca fabryki cukru księcia Thurn i Taxis.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 9. Rozmaitości.)